

Barbara Kudra

„Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe foto- materiały z lat 1901–2010”, Piotr Wierzchoń, Warszawa 2010, 2011 : [recenzja]

Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica 46, 131-133

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Kudra
Uniwersytet Łódzki

RECENZJA

Piotr Wierzchoń, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010, t. I (Warszawa 2010) i II (Warszawa 2011)*

W badaniach leksykologiczno-leksykograficznych, w tym zwłaszcza dotyczących neologiczności leksyki czy nowych tendencji w systemie słowotwórczo-semantycznym, nie można już dziś pominąć dokonań Piotra Wierzchnia, językoznawcy z UAM.

Ukazały się właśnie kolejne dwa tomy jego prac pt. *Depozytorium leksykalne języka polskiego*¹. Tom pierwszy składa się z części teoretycznej i słownikowej (fotomateriały), tom drugi zaś jest w całości fotosłownikiem. Moja wypowiedź dotyczy głównie założeń metodologicznych, zawartych w tomie pierwszym.

W części pierwszej tomu pierwszego (s. 5–426) autor podsumowuje dotychczasowe wyniki swoich badań, szczegółowo omawia swój warsztat naukowy, zestawiając go z wybranymi leksykologiczno-leksykograficznymi opracowaniami i dokonując równocześnie ich krytycznej analizy.

Teoria/metoda Piotra Wierzchnia, jak sam autor ją nazywa, jest lingwochronologizacją, inaczej gramatyką chronologizacyjną. Jest ona kontynuacją prekursorskich prac leksykologicznych Jana Wawrzyńczyka², z równoczesnym nadaniem im rangi teorii naukowej. Obaj badacze konsekwentnie i nieustraszenie pracują (nie zważając na, niestety, nieproporcjonalnie słaby do ważności naukowej ich dokonań, oddźwięk w środowisku językoznawczym) nad stworzeniem pełnej dokumentacji/fotodokumentacji leksyki polskiej z uwzględnieniem jej datacji i ewentualnej redatacji. Dotychczasowe opracowania obu naukowców wskazują na duże niekonsekwencje w datacji leksemów, a tym samym w zaliczaniu ich w niektórych pracach niezasłużenie do neologizmów. W rezultacie taka kwalifikacja daje zniekształcony, a wręcz fałszywy obraz tego, co jest uznane za nowość leksykalną.

¹ P. Wierzchoń, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010, t. 1.*, Warszawa 2010, 811 ss. oraz tegoż, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010, t. 2.*, Warszawa 2011, 524 ss.

² J. Wawrzyńczyk, *Słownik bibliograficzny języka polskiego. Wersja przedelektroniczna. T. 1.: A–Ć*, Warszawa 2000; tegoż, *Słownik bibliograficzny języka polskiego. Wersja przedelektroniczna. T. 2.: D–G*, Warszawa 2004; tegoż, *Słownik bibliograficzny języka polskiego. Wersja przedelektroniczna. T. 3.: H–K*, Warszawa 2006. Zob. również bibliografię w książce P. Wierzchnia, *Depozytorium leksykalne...*, t. 1., s. 415–426.

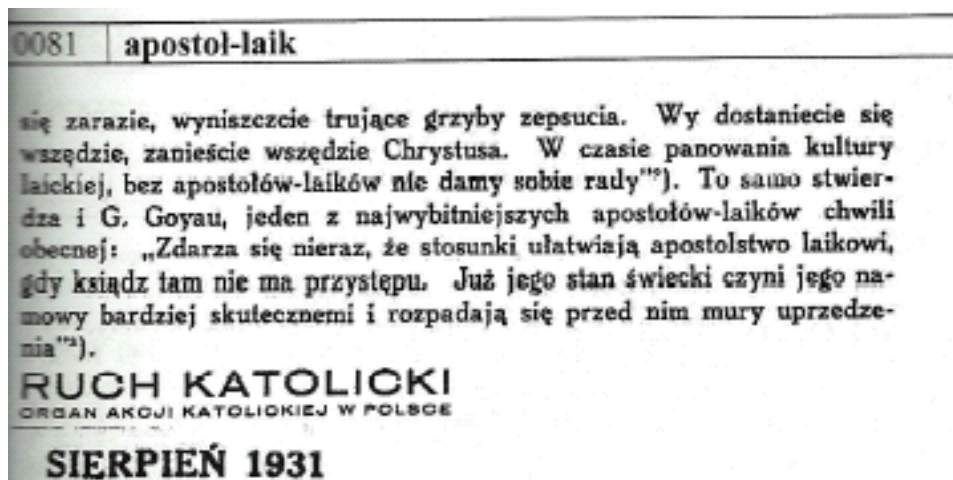
Najnowsze książki Piotra Wierzchnia dołączają do czterech dotychczas wydanych przez niego prac poświęconych fotodokumentacji³. Dotyczą bardzo aktualnej dziś problematyki w językoznawstwie: Jak można wykorzystać nowoczesną technikę do badań leksykologicznych, mieszczących się w nurcie językoznawstwa korpusowego?

W tomie pierwszym *Depozytorium...* Piotr Wierzchoń daje syntetyczne podsumowanie swojej teorii – lingwochronologizacji; charakteryzuje swój program badawczy.

W teorii lingwochronologizacyjnej chodzi o przyporządkowanie cechy z parametru czasu (np. dany rok) obiektom językowym, tu jednostkom języka. Tak pojęta lingwochronologizacja jest jednocześnie teorią wyznaczającą sposób postępowania badawczego związanego z ekscerpcją obiektów językowych z „masy tekstów realnie wyprodukowanych i utrwalonych w XX wieku” (s. 35), z ustalaniem ich chronologii oraz ich dokumentowania (szczególnie fotodokumentowania). Efektem takiego postępowania jest lingwochronografia, czyli tworzenie słowników notujących tzw. pary datacyjne, na które składa się hasło (np. wyraz) oraz jego datacja:

apostół-laik 1931

Podstawą sporządzania chronologizacji danego obiektu językowego są zaś teksty; w metodzie fotodokumentacyjnej (efekt zeskanowania) zapis lingwochronograficzny wygląda następująco:



³ P. Wierzchoń, *ANTI*, Poznań 2008; tegoż, *Jaskółki przejawów internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny z lat 1894-1984. Tylko sto przykładów*, Łask 2008; tegoż, *Kotus „Serba polona abscondita...” (w fotodokumentacji). Szkic lingwochronologizacyjny. Centuria pierwsza*, Poznań 2008; tegoż, *Fotodokumentacja. Chronologizacja. Emendacja. Teoria i praktyka w weryfikacji materiału leksykalnego w badaniach lingwistycznych*, Poznań 2008.

Na zapis składa się więc reprezentant jednostki języka, jego kontekst tekstowy, lokalizacja geograficzna i czasowa (hasło, ilustracja tekstowa, datacja, lokalizacja). Ekscerpca obiektu językowego z tekstu może odbywać się metodą manualną, tradycyjną, oznaczaną jako m-LCH (tą metodą pracuje najczęściej Jan Wawrzyńczyk) albo elektroniczną, komputerową, tj. e-LCH, którą preferuje jako efektywniejszą Piotr Wierzchoń, uznający ją za „optymalną formę ilustracji dla słownictwa XX wieku”, ponieważ zapewnia najwyższy stopień oryginalności kontekstu.

Piotr Wierzchoń stwierdził ponadto, że bazą empiryczną do opracowania maksymalnie adekwatnej chronologizacji słownictwa XX wieku „musi być zbiór tekstów o nazwie *dLibra*”, zastosowany m.in. w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej (w Polsce działa ponad 50 bibliotek cyfrowych).

Bardzo ważną sprawą w lingwochronologizacji jest ustalenie granicy datacji, czyli chronologicznego momentu pojawienia się w systemie jednostki języka, tzw. neologizmu. Jeśli chodzi więc na przykład o ustalenie, czym jest powojenny neologizm polski (od strony jego struktury, ortografii, semantyki, możliwości derywacyjnych itp.), to – jak twierdzi P. Wierzchoń – trzeba najpierw odpowiedzieć na pytanie, co nie jest neologizmem powojennym, czyli „co to jest nie-neologizm powojenny”. Odpowiedź na to pytanie pociąga za sobą konieczność wyekscerpowania z tekstów słów przedwojennych, do roku 1939.

Aby je wyekscerpować, trzeba posiadać teorię tej ekscerpacji i chronologizacji. Tą teorią jest właśnie **gramatyka chronologizacyjna**, inaczej teoria lingwochronologizacji Piotra Wierzchnia.

Teoria ta – moim zdaniem – ze wszech miar zasługuje na upowszechnienie. W badaniu leksyki nie można jej dziś już pominąć. Jest to pierwsza nowoczesna teoria leksykologiczno-leksykograficzna, bardzo dobrze udokumentowana naukowo, która może stanowić metodologiczną podstawę w badaniach nad chronologizacją leksyki, tendencjami w systemie leksykalno-słotwórczym – w perspektywie zarówno diachronicznej, jak i synchronicznej.